



krótko

## Ruszył festiwal

**RADOM.** Rozpoczął się XXIV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej Radom–Orońsko 2011. Pierwszy koncert pamięci Krzysztofa Kolbergera miał miejsce w kościele pw. św. Katarzyny przy ul. Żeromskiego. Wystąpili Georgij Agratina i Robert Grudzień.

## Szybka diagnoza

**KOŃSKIE.** O nowoczesny tomograf komputerowy wzbogaci się wkrótce tutejszy Szpital Specjalistyczny. Rozstrzygnięto właśnie przetarg na dostawę tego urządzenia, które ma być najnowocześniejsze w województwie. Jego koszt to 4,5 mln zł. Kwota ta została rozłożona w spłacie na 4 lata. Szpital zakupi tomograf z własnego budżetu.

Traba powietrzna przeszła przez naszą diecezję

## Wczoraj żyli inaczej

Wystarczyło kilkanaście minut, żeby powstały straty wręcz trudne do oszacowania.

**D**o poszkodowanych w wyniku nawałnicy, która przetoczyła się 14 lipca przez część województw mazowieckiego i łódzkiego, jeszcze tego samego dnia pojechali bp Henryk Tomasik i dyrektor diecezjalnej Caritas ks. Grzegorz Wójcik. W niedzielę 17 lipca został odczytany komunikat biskupa – pasterz diecezji składa w nim serdeczne wyrazy współczucia osobom, które ucierpiały w wyniku kataklizmu. Biskup zwraca się także do wszystkich z prośbą o modlitwę w intencji osób będących po nawałnicy w trudnej sytuacji życiowej oraz o pomoc materialną. W niedzielę 24 lipca na rzecz poszkodowanych we wszystkich parafiach będą składane ofiary do puszek. Pieniądże można przekazywać także na konto Caritas Diecezji Radomskiej, ul. Kościelna 5, 25–604



– W Białaczowie wiatr strącił krzyż z dachu kościoła, zerwał dach z budynku parafialnego i uszkodził blachę na dzwonnicy – informował ordynariusza proboszcz ks. Henryk Wójcik

Radom, 45 1240 3259 111 0000 2989 1757, z dopiskiem TRĄBA POWIETRZNA lub dokonywać wpłat w kasie Kurii Diecezji Radomskiej, ul. Malczewskiego 1. Zostały też uruchomione punkty, do których można kierować rzeczową pomoc. Jest to wspólna inicjatywa diecezjalnej Caritas i poszkodowanych gmin. Punktów jest pięć: w Klwowie, Potworowie, Rusinowie, Białaczowie

i Żarnowie. Zniszczenia nie ominęły budynków sakralnych. Wiernych i parafie z powiatu opoczyńskiego również odwiedził bp Tomasik. Jak poinformował przybyły z nim ekonom diecezji ks. Szymon Pikus, ucierpiało kilkanaście obiektów, m.in. w Żarnowie, Białaczowie, Petrykozach, Wrzeszczowie, Przedborzu, Czermnie i Drzewicy. kgm

## Pod okiem mistrza



13 LIPCA, RADOM, HALA MOSIR. Marcin Gortat bardzo szybko nawiązał kontakt z najmłodszymi sportowcami. Odpowiedział też na wszystkie ich pytania

**R**adom to jedno z dziewięciu miast, które znalazły się na trasie tegorocznych campów Marcina Gortata, jedyne polskiego koszykarza grającego w lidze NBA. Campy organizuje Fundacja Marcina Gortata MG13. Ich celem jest okazywanie pomocy młodym ludziom w realizacji ich sportowych marzeń, jak również zachęcanie do aktywności fizycznej, będącej między innymi alternatywą dla bezmyślnego siedzenia przed komputerem czy telewizorem. Na spotkanie z mistrzem do hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji zgłosiło się 135 dzieci w wieku od 9 do 13 lat. Najmłodszy mieli okazję nie tylko trenować pod okiem naszego najlepszego koszykarza, ale poznali też receptę na osiągnięcie sportowego sukcesu.

KS. SZYMON PIKUS

KRYSZYNA PIOTROWSKA

## Katastrofalne zniszczenia



W rejonie Żarnowa najdotkliwiej została dotknięta wieś Topolice

**DIECEZJA.** Trąba powietrzna, która przeszła nad częścią terenu naszej diecezji, przyniosła ogromne straty w gminach Białaczów, Żarnów, Paradyż i Opoczno (leżących na terenie województwa łódzkiego) i trzech mazowieckich powiatach: przysuskim, białobrzeskim

i radomskim. Wichura zerwała kilkadziesiąt dachów, uszkodziła budynki. Zniszczeniu uległy uprawy, powalone zostały drzewa i zerwane linie energetyczne. Z poświęceniem pracowali strażacy i służby ratownicze. Zorganizowano sztaby kryzysowe. zn

## Dzięki ofiarności wiernych



**KRZYŻANOWICE.** Bp Stefan Siczek poświęcił dary i prace materialne wykonane w parafii w ostatnim roku. – Było ich naprawdę dużo, a wszystko to dary parafian. Między innymi zostały odnowione siedmiościenne organy mechaniczne, na kościele została położona nowa blacha, a w nowej plebanii zainstalowano ogrzewanie gazowe – mówi ks. Zdzisław Kałużyński. W kościele pojawił się Tryptyk Miłosierdzia przedstawiający Pana Jezusa Miłosiernego, św. s. Faustynę Kowalską i bł. Jana Pawła II. md

Parafia otrzymała także relikwie Jana Pawła II. – To dar ks. płk. Leonarda Sadowskiego – wyjaśnia proboszcz

## Mundury i nieśmiertelniki

**OPOCZNO.** Podczas budowy obwodnicy miasta znaleziono szczątki żołnierzy niemieckich z okresu II wojny światowej. Przejściowo odkrył je operator koparki. Zbiorowa mogiła skrywała szczątki 53 osób. Zachowały się resztki mundurów, odznak i żołnierskich nieśmiertelników. Prace przerwano. Potem, w obecności konserwatora zabytków

i przedstawiciela Fundacji „Pamięć”, znalezione szczątki zostały pieczołowicie zebrane i przewiezione do Puław, gdzie zostaną pochowane. zn

Odkrycia dokonano w północnej części budowanej obwodnicy na tak zwanej Górze Januszewskiej

## Jubileuszowa edycja

**OSTRÓW.** Po raz dziesiąty na festynie, którego głównym organizatorem jest poseł Robert Telus, bawili się przedstawiciele trzech wiosek: Ostrowa, Ogonowic i Sitowej. Festyn rozpoczął się Mszą św., którą sprawował neoprezbiter z Ogonowic

ks. Arkadiusz Wójcik. Występowali uczniowie lokalnych szkół, a dochód z loterii został przeznaczony na Rodzinny Dom Dziecka w Mroczkowie Gościnnym. Organizatorzy wyrażają wdzięczność wszystkim sponsorom i darczyńcom. mm



W rolę konferansjera wcielił się Robert Telus

## Z prawdziwego zdarzenia



Kompleks budynków i urządzeń oczyszczalni znajduje się w lesie za wioską

**RUDA BIAŁACZOWSKA.** Otwarto tutaj nowoczesną oczyszczalnię ścieków mającą docelowo obsługiwać wszystkie szesnastce sołectw gminy Gowarczów. Oczyszczalnia i wybudowana wraz z nią część sieci kanalizacyjnej kosztowały niemal 6 mln zł. Połowę tej kwoty stanowiło wsparcie unijne. Jak informuje wójt Gowarczów

Tomaz Słoka, zainstalowane urządzenia oczyszczają 245 metrów sześciennych ścieków na dobę. W razie potrzeby oczyszczalnię można rozbudowywać o kolejne moduły. pt

Informacje z terenu całej diecezji radomskiej:  
[www.diecezja.radom.pl](http://www.diecezja.radom.pl)



**AVE** GOŚĆ RADOMSKI  
radom@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 26-610 Radom, ul. Prusa 6  
TELEFON (48) 36 32 479  
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Niemirski – dyrektor oddziału, Marta Deka, Krystyna Piotrowska

## Nowe inicjatywy wąchockich zakonników

# Z klasztornego ogrodu

Zwiedzaj i... odpoczywaj. Tutaj masz szansę. Jednym z istotnych elementów cysterskiego charyzmatu jest gościnność.

**O** pactwo Cystersów w Wąchocku swymi początkami sięga XII wieku. Chętnie odwiedzają je turyści i pielgrzymi, by podziwiać romańską architekturę, pomodlić się i pomedytować. Zwiedzający często mówili, że przydałoby się tu też miejsce, gdzie mogliby odpocząć, zrelaksować się i coś zjeść. Wąchoccy zakonnicy postanowili takie miejsce im udostępnić. Nie było łatwo, bo klasztor to zabytek klasy zerowej i na każdą przeróbkę potrzeba zgody konserwatora. Ale udało się! Od niedawna w odnowionych wnętrzach parteru Domu Opata działa „Kawiarnia cysterska”. Do dyspozycji pielgrzymów jest 30 miejsc przy sześciu okrągłych stołach. A gdy jest taka potrzeba, zakonnicy rozstawiają stoły w sąsiedniej sali konferencyjnej. Ściany kawiarni zdobią malowidła przedstawiające sceny z codziennego życia mnichów, które upływa w myśl benedyktyńskiej zasady „Ora et labora” – „Módl się i pracuj”. Oprócz dobrej kawy, ciast i ciasteczek zakonnicy przygotowują i podają gościom też różne dania o tajemniczych nazwach, jak np. przysmak przeora czy przy-



Opat o. Eugeniusz Augustyn próbuje placzków, obok br. Tymoteusz Kaczmarczyk i Halina Derlatka, która pomaga w „Kawiarni cysterskiej” PO LEWEJ: Ojciec Eugeniusz zachęca do odpoczynku w klasztornych ogrodach

## Mnisi zapraszają

– „Kawiarnia cysterska” w sezonie letnim czynna jest od poniedziałku do soboty od 9.30 do 20.00, a w niedzielę i święta nakazane od 14.30 do 20.00.

– Ogrody klasztorne otwarte są od poniedziałku do soboty od 10.00 do 15.00, a w niedzielę i święta nakazane od 14.30 do 18.30.

Więcej informacji na [www.wachock.cystersi.pl](http://www.wachock.cystersi.pl)

smak i pierogi mnicha. – Staramy się, żeby wszystko było wykonane z własnych produktów. To, co uprawiamy w naszym ogrodzie, cebulę, cukinię czy ziemniaki, wykorzystujemy, przygotowując dania dla pielgrzymów i turystów, którzy do nas przybywają i chcieliby smacznie zjeść. Służymy gościnnie, jak mówi Reguła św. Benedykta, by przyjmować każdego gościa tak, jakby przychodził sam Chrystus – mówi br. Tymoteusz Kaczmarczyk.

Po trudach zwiedzania warto też odpocząć na odrestaurowanym w ubiegłym roku wirydarzu Domu Opata oraz w klasztornych ogrodach, które niedawno udostępniono zwiedzającym. Są tam drzewa, które dają ukojenie w upalne dni, jest piękna altana i ogrodowy grill, a nawet miejsca przeznaczone do gier i zabaw z boiskiem do siatkówki.

– Jezus powiedział: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście,

a Ja was pokrzepię”. I pod względem duchowym trzeba nakarmić, nasycić i umocnić. To jest nasz obowiązek. Dlatego oprócz zwiedzania kościoła i klasztoru udostępniliśmy też ogród i kawiarnię. Bo takie jest oczekiwanie wobec naszego zakonu, żeby pomagał ludziom i dał im trochę oddechu, zastanowienia, zamyslenia – mówi opat o. Eugeniusz Augustyn.

Marta Deka

R E K L A M A

NAJWIĘKSZE PRZEBOJE '80 i '90 – KONKURSY - DOBRE WIADOMOŚCI

Zostań naszym wakacyjnym korespondentem i wygraj staż w radiu!

Zamawiaj piosenki i dedykuj je Twoim Bliskim!

Posłuchaj wyjątkowych Gości Letniej Altany Radia Plus!

WAKACYJNE RADIO PLUS RADOM ZAWSZE BLISKO CIEBIE!

Znajdź nas: 90.7fm 94fm <http://radom.radioplus.pl> facebook.com/plusradom iPhone

Plus  
radio  
MIŁEGO DNIA

# Lachy znad Mlecznej

## WYKOPALISKA NA PIOTRÓWCE.

– Pod tym względem Radom jest tak samo wyjątkowy i fascynujący jak Poznań, Biskupin czy Gniezno.

tekst i zdjęcia

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

zbigniew.niemirski@gosc.pl

**T**ak dwa lata temu mówił prof. Andrzej Buko, dyrektor Instytutu Archeologii i Etnologii PAN. Miał na myśli najstarszą część miasta, która – jego zdaniem – kryje wspaniale zachowany zespół wczesnomiejski z okresu narodzin.

### Z łopatą na kościół

Jest rzeczą znaną, że Piotrówka to początek dziejów Radomia. Ale jak i kiedy to było, mało kto wie. Zdaje się, że gdy w tym roku na niewielkim wzgórzu opodal Mlecznej znów pojawili się archeolodzy, zainteresowanie tym tematem wzrosło. – Ludzie przychodzą i pytają, co tu się dzieje, bo tu bawili się, zjeżdżali na sankach. Miło się z nimi rozmawia – mówi dr Urszula Bugaj z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN. Pani archeolog prowadzi wykopy na szczycie Piotrówki. W tej chwili prace prowadzone są także niżej, w pobliżu płynącej Mlecznej. Tam dość dobrze zachowała się zabudowa grodu. Kierownikiem całości prac jest dr Maciej Trzeciecki. On także jest pracownikiem Instytutu Archeologii i Etnologii PAN. Pracują tutaj również ludzie z Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.



Czego szukają najbardziej? Na górze wyznaczony został teren 50 na 5 m i zdjęto już pierwszą kilkudziesięciocentymetrową warstwę ziemi. Ona skrywa miejski cmentarz, który został tu założony w XVIII w. Wiadomo, że na cmentarzu znajdowała się kaplica, rozebrana najpóźniej na początku XX w. Stała przez dobre stulecie opuszczona, bo zapelniony cmentarz został kompletnie zarzucony gdzieś w okresie wojen napoleo-

skich, a potem całkowicie zapomniani. Mieszkańcy miasta zaczęli wówczas grzebać swych zmarłych na nowym cmentarzu przy dzisiejszej ul. Limanowskiego.

Odkrycie jakichś pozostałości tej kaplicy to pierwsze z pytań, na które chciano by znaleźć dobrze uargumentowane odpowiedzi. Wygląda bowiem na to, że kaplica to w istocie kościół św. Piotra, którego początki sięgają niemal tysiąca lat wstecz. Ten kościół to najstarsza

Kości pogrzebanych na Piotrówce osób zostaną zbadane przez antropologów, a potem pochowane. Na XVIII-wiecznym cmentarzu pracują archeolodzy Urszula Bugaj i Maciej Trzeciecki z LEWEJ: Prace wykopaliskowe w pobliżu Mlecznej nie są łatwe. Teren jest tu bardzo podmokły. PONIŻEJ: Kamienny monument przypomina, że grodzisko Piotrówka sięga X w. ZDJĘCIE Z PRAWY: Na drewnianym obelisku na Piotrówce wyryto datę 1155. To rok najstarszej historycznej wzmianki o Radomiu zapisanej w bulli papieża Hadriana IV

świątynia, jaka stała w Radomiu, gdy grodzisko nad Mleczną stało się ważnym centrum handlowym, ale przede wszystkim politycznym i obronnym w krzepającym państwie Piastów. Ale archeolodzy są ostrożni. Nawet jeśli znajdą ślady kościoła, muszą mieć pewność, że stał w miejscu najstarszego, a nie był jedynie kaplicą, do której przeniesiono tylko tytuł patrona. Gdyby tak było, to kościół św. Piotra trzeba będzie szukać da-

lej. Grodzisko na Piotrówce stało na miejscu, a może dokładniej w sąsiedztwie dawnej osady czy ciągu osad zamieszkiwanych już gdzieś w VIII w. – Najstarszą pewną datą jest początek IX w. Wiąże się z odsłoniętą rok temu studnią – mówi Maciej Trzeciecki.

### Wodolubni osadnicy

Kim byli owi pierwsi mieszkańcy dzisiejszego Radomia? No, może jeszcze nie Radomia, choć legenda „O srebrnopiórym orle i radomskim grodzie” opowiada, że miał tu trafić niesiony głodem młodzieniec. Przybył do zakłętej wioski. Drzewa, krzewy, rzeka. Oczarowany pięknem tego miejsca, miał powiedzieć: „Rad dom bym tutaj zbudował”. Te słowa ponoć odczarowały wioskę, a na jej miejscu zbudowano gród, nadając mu nazwę Radom. Tyle legenda.

Archeologiczne badania tego miejsca związane z badaniem znalezisk pochodzących z okresu wczesniejszego niż powstanie grodziska nad Mleczną pozwalają na mówienie o osadnictwie Słowian. – Na kępacach, na mokradłach powstawały skupiska dwóch, trzech zagród. Oni lubili, jak im było mokro – uśmiecha się kierownik prac wykopaliskowych. – Większość takich osad sprzed X w. skupia się w dużych dolinach rzek. Te kępy, jak my to mówimy, były to jednodworcze zagrody. Ludzie eksploatowali jakiś niewielki areal ziemi. To wszystko było płynne. Nie wiadomo, gdzie się jedna wieś zaczynała, a gdzie druga. Prowadzili półosiadły tryb życia związany z gospodarką wypaleniową. Gdy pole wyjałowilo się, karczowali nowy kawałek lasu. Jeśli trzeba było przenieść dom czy budować nowy, robiono to. Taki dom zrębowy doświadczony cieśla stawał w przeciągu dnia – wyjaśnia pan Marcin.

### Nasi słowiańscy przodkowie

Nestor z Kijowa, ruski kronikarz z XII w., w swym dziele „Powieść minionych lat” zapisał jedno z wczesnych, choć nie najstarszych świadectw obecności Słowian na terenie obecnej Polski: „Gdy bowiem Wołosi naszli na Słowian naddunajskich i osiadłszy pośród nich ciemiężyli ich, to Słowianie ci przyszedłszy, siedli nad Wisłą i przewali się Lachami, a od tych Lachów przewali się jedni Pol-

nami, drudzy Lachowie Lutyczami, inni Mazowszanami, inni – Pomorzczanami”. Nazwa „Lachy” to przecież do dziś potoczne określenie Polaków przez Ukraińców, Białorusinów i Rosjan.

Ale Słowianie to zagadnienie morze albo ocean. Bada go i historia, i archeologia, i genetyka, i cała gama innych dziedzin nauki. W jej świetle trudno jednoznacznie odpowiedzieć, kim byli osadnicy znad Mlecznej sprzed dwunastu czy trzynastu wieków.

Nasi archeolodzy nie mają wątpliwości, że byli Słowianami. Ale czy można powiedzieć coś więcej? – Teoria prostego podziału na Wiślan czy Mazowszan to anachizm. Oni mieli jakąś wewnętrzną organizację, terytorialną może też, ale proste przypisywanie określonych jednostek do nazw znanych z wrywkowych źródeł nie jest takie proste. Na przykład nazwa Mazowszanie pojawia się w XI w., gdy było już państwo polskie – mówi Marcin Trzeciecki i dodaje: – Ci osadnicy żyli w okresie przedpaństwowym, „plemiennym”. Niewiele wiemy o tym, jak było zorganizowane to społeczeństwo i jak się te poszczególne grupy różniły i na czym się te różnice zasadzały. Z pewnością łączył je język.

Wyniki badań archeologicznych przyniosą wiele odpowiedzi. Ale tu potrzeba cierpliwości. Staną się też ważnym przyczynkiem do rozstrzygnięcia starego sporu: Radom to południowe Mazowsze czy północna Małopolska? Na obecnym etapie badań widać, że ten podział to kolejna kwestia związana już z historią państwa polskiego. Znaleziska znad Mlecznej, szczególnie w masie ceramicznej, pokazują bowiem coś innego. – Ich stylistyka jest bliższa Małopolsce wschodniej, a nie temu, co spotykamy na Mazowszu czy w tej Małopolsce pod Krakowem. Radom jest gdzieś między Lublinem, Sandomierzem i może Łęczycą. Paradoksalnie bliżej Lublina, a nie Płocka czy Krakowa – wyjaśnia kierownik wykopalisk.

Kolejna sprawa to samo miejsce prac. Na skutek decyzji Kazimierza Wielkiego, który w połowie XIV w. przeniósł miasto na nowe miejsce, Piotrówka opustoszała. Nie rosły tu nowe domy. No, jedynie cmentarz. – Dziś o wiele łatwiej prowadzić tu prace wykopaliskowe niż tam, gdzie stare miasta, jak na przykład Kraków czy Gdańsk, wciąż rosną z wieku na wiek na tym samym miejscu – wyjaśnia pani Urszula.

Archeologom jest tu też łatwiej jeszcze z jednego powodu.

### Park Mleczna

Idea skryzalizowała się w 2009 roku, kiedy to w lutym została podpisana umowa o współpracy naukowej Gminy Miasta Radomia i Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie w sprawie utworzenia Parku Doliny Rzeki Mlecznej. Ta współpraca dotyczy działalności badawczo-edukacyjnej ze szczególnym uwzględnieniem obszaru przyszłego skansenu archeologicznego. – Zostaliśmy zaproszeni przez miasto. A to rzecz unikatowa w skali naszego kraju, żeby władze zatrudniły archeologów przy projektowaniu parku rekreacyjnego. Jest w Polsce dużo miast, które mają taką tkankę zabytkową jak Piotrówka, ale nikt do tej pory nie wpadł na taki pomysł. Radom jest pierwszy, i to na jaką skalę! Wystarczy tu podać jeden przykład: utworzyliśmy wykop o wielkości trzech arów. To się praktycznie nie zdarza. Najczęściej prowadzimy badania, dysponując niecałym arem – mówi Urszula Bugaj.

Prace tego sezonu potrwają do września. Ostatecznie park Mleczna będzie się składał z dwóch uzupełniających się części. Ta pierwsza to skansen archeologiczny ze zrekonstruowanymi obiektami odtwarzającymi pierwotny wygląd grodziska. Znajdzie się on w obszarze ulic Dębowej, Garbarskiej, Okulickiego i Maratońskiej. Ze skansenem związane będą obszary zielone z systemem dróg dla rowerów i ścieżek spacerowych.

30-lecie Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku

## Przyjazna przystań

Na rozpoczęcie jubileuszu przygotowali niezwykłą wystawę „Niepokorny”, poświęconą Xaweremu Dunikowskiemu.

Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku obchodzi w tym roku jubileusz. – Powinniśmy w następnych latach być otwarci na własną historię, której początki sięgają daleko wcześniej niż 30 lat. Tu, w Orońsku, kwitła przecież przed dziesiątkami lat kultura polskiego dworu. Tu było miejsce pracy twórczej wybitnego polskiego malarza Józefa Brandta. Tu wreszcie, zanim powstała instytucja w obecnym kształcie, przyjeżdżali rzeźbiarze na pobyty twórcze. To ich plenery i wystawy rodziły rzeźbiarstwo jako tradycję orońską. Powinniśmy być otwarci na współczesne prądy twórcze powstające w kraju, nie zamykając się na twórczość artystów w Europie i nie tylko. Otwartość bowiem umożliwiła twórczą rywalizację i jednocześnie poznawanie innych kultur. Pozwala wreszcie



Dyrektor Jan Gagacki został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski  
PO PRAWIEJ: Zwiedzających ekspozycję witają rzeźby Dunikowskiego „Kobiety brzemiennie”



je akceptować, a niekiedy wręcz podziwiać – mówił podczas rozpoczęcia jubileuszu dyrektor placówki Jan Gagacki.

Osobom zasłużonym dla kultury polskiej wręczono ordery i odznaczenia, a artyści związani z Orońskiem otrzymali medale za zasługi dla kultury „Gloria”, „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Specjalny list wystosował prezydent Bronisław Komorowski. „W tym wyjątkowym dniu, gratulując dotychczasowych sukcesów i dziękując za Państwa wieloletnią, kompetentną i oddaną pracę, życzę,

aby wysiłki, których nie szczędzą Państwo dla tego wspaniałego dzieła, były dla Państwa źródłem radości i satysfakcji, a Orońsko zawsze służyło jako przyjazna przystań dla wszystkich miłośników piękna” – napisał w nim.

Najważniejszym elementem jubileuszowych obchodów było otwarcie wystawy poświęconej najwybitniejszemu polskiemu rzeźbiarzowi Xaweremu Dunikowskiemu. Jest o tyle niezwykła, że po raz pierwszy, poza warszawską Królikarnią, pokazuje przekrój twórczości artysty, który cały swój

dobroek twórczy zapisał państwu polskiemu. W katalogu wystawy jej kurator Joanna Torchała tekst poświęcony artyście rozpoczęła od zacytowania słów Eligiusza Niewiadomskiego, krytyka Młodej Polski: „Bez słowa zachęty, bez jednego poklasku, ścigany głupio-wrogimi spojrzemiami tłumu, Dunikowski, z olimpijską pogardą pochwał i nagan, płynnie pod prąd, robi swoje wbrew smakowi i uczuciom otoczenia”. Właśnie stąd tytuł wystawy „Niepokorny”, którą w Orońsku można oglądać do 18 września. mk

ZDJEŃCIA Ks. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

XXXIII Piesza Pielgrzymka Diecezji Radomskiej na Jasną Górę, Grupa nr 21 (akademicka)

## Nie przegap znaku

Jak co roku wyruszą w pierwszej połowie sierpnia. A może wybierzesz się i ty?

Będą szli na Jasną Górę w grupie akademickiej 21. Będą słuchać ciekawych konferencji, ale i będą mogli pobyc w ciszy. Każda pielgrzymka daje też okazję do spokojnego przyjrzenia się sprawom osobistym. Grupa akademicka zaprasza do swego grona studentów, absolwentów wyższych uczelni i pracowników naukowych, jak również licealistów. – Grupa ta jest specyficzna pod wieloma względami. Średnia wieku wynosi tu dwadzieścia kilka lat. Jej uczestnicy na co dzień prowadzą bardzo aktywny tryb życia, co przekłada się na nieco inne oczekiwania co do samej



Grupa 21 to radość i modlitwa

pielgrzymki. To, co jest sensem tych rekolekcji w drodze, zawsze odbywa się na linii człowiek–Bóg i jest uzależnione od otwarcia i chęci wykorzystania tego czasu – opowiada Michał Wojutyński. Z kolei Marysia Domagała tak

mówi o owocach swego pielgrzymowania: – Dopiero z perspektywy czasu wiem, że wiara to nie fajerwerki, a Boże znaki można na pierwszy rzut oka przegapić. Chyba właśnie ta subtelna inżynieria w każdy aspekt życia, które

dla ludzi mojego pokolenia musi być pełne wrażeń, jest w wierze najbardziej niesamowita. Pielgrzymka pozwoliła mi to docenić. Teraz wierzę, że cokolwiek robię, gdziekolwiek nie dotrę, odkrywając świat, w każdym bodźcu obecny będzie Bóg. Dla tego przekonania warto przejść te 200 km. Specyfikę pielgrzymowania ze studentami stanowi również fakt, że jest to grupa namiotowa. Dzięki temu podczas noclegów wszyscy przebywają w jednym miejscu. To duże ułatwienie przy organizowaniu wieczornych spotkań.

Termin: 6–13.08. Informacje: Tomasz Motyka, motykatomas@op.pl. Zapisy osobiście, od 31.07 do 5.08 w DA na Górnicy, od 18.30 do 21.00. Spotkanie przedpielgrzymkowe w niedzielę 31.07 o 21.00 w sali DA na Górnicy. Zapraszamy!

ARCHIWUM DA

Rozmowy kwalifikacyjne kandydatów do seminarium

## Kleryk z doktoratem

W pierwszej było ich jedenastu. To liczba mniej więcej odpowiadająca tej sprzed roku. Druga tura odbędzie się we wrześniu.

Jednym z kandydatów jest historyk, który dopiero co obronił doktorat. Szczepan Kowalik jeszcze jako licealista wspólnie z kolegą napisał książkę o ks. Romanie Kotlarzu, który był śmiertelną ofiarą represji po radomskim proteście w czerwcu 1976 r. Potem przyszły studia na wydziale humanistycznym KUL i praca oraz badania naukowe. Pracę doktorską pisał pod kierunkiem prof. Stanisława Olczaka. Polem badawczym był konflikt wyznaniowy w podradomskiej Wierzbicy. W seminarium był, także jako historyk. Ostatnio wiosną wygłosił tutaj wykład na symposium poświęconym słudze Bożemu bp. Piotrowi Gołębiowskiemu.

Mówił o relacji państwo–Kościoł w czasach PRL-u i o wydarzeniach w Wierzbicy w latach 60.

Radom, Skarżysko-Kamienna, Starachowice, Końskie to miasta i zarazem regiony naszej diecezji, z których w tym roku dokumenty złożyli kandydaci do Wyższego Seminarium Duchownego. – Jestem tegorocznym maturzystą. Chodziłem do I LO w Końskich do klasy o profilu matematyczno-fizycznym. Moja parafia to kolegiata św. Mikołaja w Końskich. Jestem ministrantem. Myślę, że ta bliskość ołtarza jakoś wpłynęła na moją decyzję – mówi Paweł Męcina. Wracając pamięcią do chwil, które jakoś wpłynęły na myśl o wstąpieniu do seminarium, wymienia także pielgrzymkę. To wtedy poznał alumnów, którzy opowiadali o seminaryjnym życiu. – Odkąd podjąłem decyzję, czekałem na dzień

też rozmowy – dodaje. Choć system tzw. nowej matury nie przewiduje wstępnych egzaminów, nasze seminarium nie rezygnuje z rozmowy kwalifikacyjnej. – Chcemy jakoś poznać przychodzących kandydatów. Rozmowa dotyczy życia

Kościoła i ogólnej wiedzy na temat spraw religii. Pytamy też o media katolickie. Wszyscy na pierwszym miejscu wymieniali „Gościa Niedzielnego” – mówi wicerektor ks. Piotr Turzyński.

Ks. Zbigniew Niemirski



Rektor ks. Jarosław Wojtkun (pierwszy z prawej), ks. Piotr Turzyński (obok) z kandydatami do seminarium

Ks. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

## listy

Na dobry początek

Grupa akademików z Duszpasterstwa Akademickiego w Radomiu, wraz z ks. Arturem Chruślakiem, wyjechała rowerami do Turna, aby wspólnie rozpocząć wakacje. Mogliśmy odpocząć po trudach sesji w pięknej scenerii zakola Pilicy. Dziękowaliśmy Panu Bogu za łaski otrzymane w minionym roku akademickim. Za pośrednictwem błogosławionego Jana Pawła II modliliśmy się o dobre wakacje, a także o powrót do zdrowia ks. Marka Adamczyka. Mszę św. celebrował dla nas pracujący

w Holandii ks. Maciej Senderski. Opowiadał o swojej pracy i wygłosił konferencję o miłości Boga, która jest zdolna przemienić ludzkie serca. Choć wcześniej było deszczowo, spływ kajakowy z Turna do Warki odbywał się przy słonecznej pogodzie. Niech żałują ci, którzy z nami nie pojechali! Wyrażamy wdzięczność dyrekcji i pracownikom Ośrodka Edukacyjno-Charytatywnego „Emaus” w Turnie za okazaną życzliwość i pomoc w organizacji wyjazdu. Wszystkim studentom życzymy udanych wakacji.

W imieniu całej grupy Aleksandra Skwira, DA RADOM



Akademicy rozpoczęli wakacje kajakowym spływem z Turna do Warki

Ks. ARTUR CHRUSŁAK

list@gosc.pl

## Rodzinny Parafialny Festyn w Nieświniu

## Nawet deszcz nie przeszkodził

W parafii pw. św. Barbary w Nieświniu wspólnotowe biesiadowanie odbyło się po raz pierwszy.

**D**ochód z imprezy przeznaczono na dofinansowanie wyjazdu do Zakopanego aktywnie angażujących się w życie parafii dzieci i młodzieży. – Mimo niesprzyjającej aury do końca nie brakowało pozytywnych emocji. Festyn odbywał się w kościele i pod namiotami. Organizatorami i pomysłodawcami byli: proboszcz ks. Stanisław Nowak, schola, chór „Vox Cordis” oraz Parafialny Zespół Caritas. Licznie przybyli parafianie, jak również goście z innych miejscowości, często dość odległych. Rangę przedsięwzięcia podniosła obecność burmistrza Miasta i Gminy Końskie Michała Cichockiego, II zastępcy burmistrza Krzysztofa Jasińskiego, dyrektor miejscowego Zespołu Placówek Oświatowych Agaty Zielińskiej i licznych sponsorów. W prace przy organizowaniu festynu chętnie włączyły się osoby, które na co dzień angażują się w działalność grup parafialnych – informuje Joanna Żurawska.

Członkowie Parafialnego Zespołu Caritas przygotowali loterię fantową. Każdy los wygrał, a dodatkowo wśród kupujących rozlosowano cztery główne nagrody. Schola parafialna oraz przedstawiciele chóru „Vox Cordis” dali



Wiele atrakcji przygotowano dla najmłodszych. Dzieci uczestniczyły w grach i zabawach, mogły też śpiewać piosenki

koncert pt. „Czy wybrałeś już drogę?”. Zgromadzeni mogli wysłuchać nie tylko piosenek religijnych, ale też z repertuaru m.in. Tomka Kamińskiego, Mietka Szcześniaka, Maryli Rodowicz, Anny Jantar i Dwa Plus Jeden. Wykonawców nagradzano gromkimi brawami, które zachęcały młodych wokalistów do śpiewu.

– Oprócz pokarmu dla ducha przewidziane było też coś dla ciała – kiełbaski z grilla, kromki

ze smalcem i ogórkiem, nie zabrakło również słodczy, przepysznych ciasta, wypieku miejscowych gospodyń z Nieświnia – relacjonuje pani Joanna.

– Serdecznie dziękuję wszystkim ofiarodawcom za okazane serce i zapraszam do oglądania zdjęć z naszego festynu na stronie parafialnej [www.parafianieswin.pl](http://www.parafianieswin.pl) – mówi ks. Stanisław Nowak. mk

## Pielgrzym w skarżyskiej Ostrej Bramie

## Chce tu wracać

Rower zostawił na Jasnej Górze. Przyjdzie po niego pieszo.

**W** sanktuarium znają go bardzo dobrze. To wyjątkowy pątnik. Zjawia się z regularnością zegarka, a skromny i pokorny chce, by mówić o nim po prostu brat Zdzisław. Z zawodu technik rolnik, z zamiłowania elektronik, z wewnętrznej potrzeby pielgrzym. – Odwiedziny skarżyskiego sanktuarium zacząłem rok przed koronacją obrazu. Czyli teraz jest to już moja ósma wizyta w Ostrej Bramie – opowiada. Ale dlaczego ta w Skarżysku, a nie w Wilnie? Brat Zdzisław mieszka koło Brańska w diecezji drohiczyńskiej. Z rodzinnych stron do Wilna ma niemal 400 km. Do Skarżyska jest bliżej o dobre sto kilometrów. Ale to nie ten motyw wyboru. Rowerzysta jedzie bowiem nieco okrężną drogą i w sumie, licząc kilometry, wychodzi na to samo. Ale rower to jego żywioł. Jeździ na nim od dziecka. – Kie-



– Kiedy dotykam obrazu Matki Miłosierdzia, proszę Ją o siły, bym mógł tu znowu przyjechać – mówi brat Zdzisław

dyś to była poczciwa ukraina. A teraz od 12 lat mam nowy rower. Właściwie nie jest już nowy. Przejechałem na nim już 175 tys. km. Przygotowuję go bardzo solidnie. Grzebię przy nim sam, ale też powierzam go fachowcom. Przecież nie może mnie po drodze zawieść.

## wciąż na nowo

W czasie pielgrzymich wypraw pan Zdzisław zatrzymuje się w sanktuariach. Jego ulubione to obok Skarżyska nasze Wysokie Koło z Matką Bożą Różańcową, gdzie gości go kustosz ks. Szymon Mucha.

– O Skarżysku i jego kopii Ostrej Bramy dowiedziałem się, idąc w pieszej pielgrzymce na Jasną Górę. Leży na ziemi świętokrzyskiej, a właśnie te tereny chciałem poznać, jadąc rowerem. Udało się wszystko połączyć w jeden pielgrzymi pomysł. Zwykle w lipcu ruszam rowerem na Jasną Górę. Tam biorę udział w pielgrzymce Radia Maryja. Zostawiam rower i wracam pociągiem do domu. Potem do Częstochowy pieszo z diecezjalną pielgrzymką. Na koniec siadam na rower i wracam w rodzinne strony. Czy moje pielgrzymowanie ma jakąś szczególną intencję? Oczywiście, że ma. Ale to już sprawy, o których wiedzą tylko Pan Bóg i Matka Boża – mówi brat Zdzisław.

Paweł Tarski